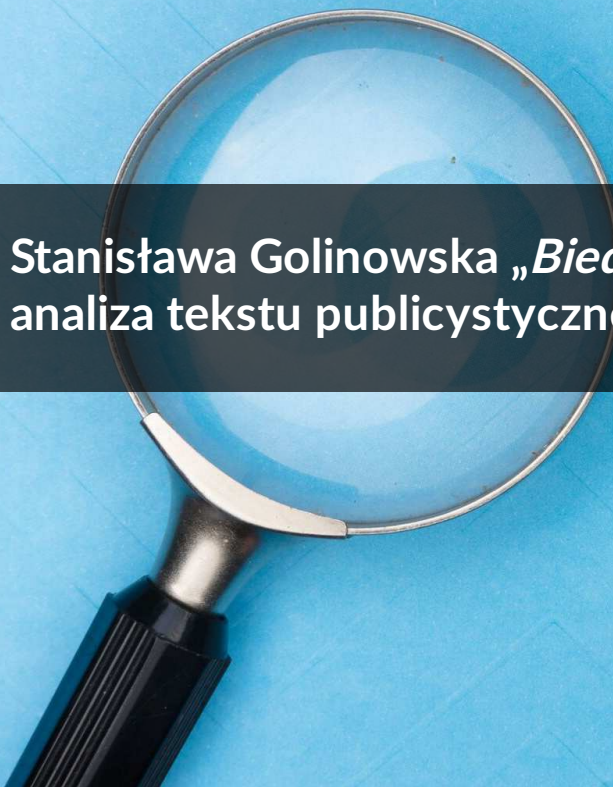




Stanisława Golińska „*Bieda będzie nierówna*” – analiza tekstu publicystycznego

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Prezentacja multimedialna](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)



Stanisława Golinowska „*Bieda będzie nierówna*” – analiza tekstu publicystycznego

Źródło: Markus Winkler, domena publiczna.

Materiał jest częścią serii „**Analiza źródeł**”.

W zbiorach zadań i repetytoriach, a także w naszych e-materiałach pojawiają się zadania wymagające przeanalizowania materiałów źródłowych. Są to zarówno teksty prawnicze, jak i publicystyczne, wykresy i tabele odnoszące się do badań opinii publicznej. Jaka metoda analizy będzie najskuteczniejsza?

Najczęściej wykorzystywana przez uczniów technika polega na przeczytaniu pytania i przeszukiwaniu tekstu (tabeli, wykresu) w celu znalezienia odpowiedzi. Jednak ten sposób bywa zawodny. Odpowiedź na pytanie często wymaga znajomości całego fragmentu, może także polegać na opisanu jakiegoś szerszego kontekstu (mechanizmu prawniczego, tendencji socjologicznej, określonego ciągu argumentacyjnego). Samo przeczytanie materiału źródłowego pod kątem zadanego pytania może zatem nie wystarczyć; należałoby wcześniej uchwycić strukturę tekstu i wzajemne zależności. To właśnie przedstawimy w niniejszej serii materiałów.

Twoje cele

- Przeanalizujesz tekst publicystyczny Stanisławy Golinowskiej *Bieda będzie nierówna*.
- Dokonasz selekcji i hierarchizacji informacji pozyskanych z materiału źródłowego.
- Przedstawisz wnioski z analizy materiału.

Dla zainteresowanych



Adam Szostkiewicz
„Módl się i pracuj” –
analiza tekstu
publicystycznego



Rafał Matyja „Prezydent
i premier toczą jałowy
spór” – analiza tekstu
publicystycznego



Marek A. Cichocki
„Historia powraca” –
analiza tekstu
publicystycznego

Przeczytaj

Zjawisko biedy bywa różnie rozumiane. Czym innym będzie bieda dla osoby zamieszkującej środkową Afrykę czy przedmieścia São Paulo, a czym innym dla społeczeństwa Europy Zachodniej. Jej zdefiniowanie bywa jednak niezwykle istotne, gdyż dyskusja o biedzie potrafi rozpalić niejedną polityczną kampanię wyborczą. Przed wyborami w 2005 r. pokazywano spot wyborczy, którego główną bohaterką była pustoszejąca lodówka. Jak jednak rozumieć biedę? Jak ją badać? Jak z nią walczyć i zmniejszać skutki jej działania? To właśnie pytania, na które starała się w swoim tekście odpowiedzieć Stanisława Golinowska.

Artykuł Stanisławy Golinowskiej *Bieda biedzie nierówna* ukazał się w „Gazecie Wyborczej” 22 marca 2006 r.

Polecenie 1

Przeczytaj tekst [publicystyczny](#). Spróbuj uchwycić znaczenie całego tekstu, jego najistotniejszych myśli, zwracając szczególną uwagę na poniższe zagadnienia:

- Przedstaw w kilku punktach prezentowany w artykule problem. Co stanowi jego główny wątek?
- Jeśli w rozmowie pojawia się kilka wątków, wypisz je.
- Jak przebiega prezentacja poszczególnych treści? Jak skomponowany jest artykuł?
- Jaka jest kolejność poruszanych zagadnień? Na ile wynikanie jednego z drugiego kieruje się określoną logiką?
- Na ile prowadzony wywód ma charakter emocjonalny, a na ile jest rzeczową analizą?
- Jak zapatrujesz się na spójność poszczególnych wywodów?
- Jeśli w tekście występują jakieś dane liczbowe, zwróć na nie uwagę.

Audiobook można wysłuchać pod adresem: <https://zpe.gov.pl/b/PckZbGUNR>

Biedny – czyli kto?

Ocenę skali ubóstwa utrudniają problemy związane z jego pomiarem. Czy dochód lub konsumpcja są wystarczającym miernikiem? A co z mieszkaniem i innymi zasobami? Czy mierniki odnosić do gospodarstwa domowego lub rodziny, czy do poszczególnych osób? Czy opierać się na danych obiektywnych, czy także stosować miary subiektywne – czyli opinie osób o tym, czy czują się biedne?

Warto także pamiętać, że ubóstwo oznacza coś innego w zależności od czasu i miejsca. Ubodzy z początku XX wieku byli zupełnie inaczej ubodzy niż obecni. Dzisiejsi biedni na ogół nie głodują, a bywa, że posiadają telewizor lub nawet jakiś samochód. Biedni Amerykanie są raczej otyli, a biedni Afrykańczycy – chorobliwie chudzi. Biedni mieszkańcy wsi na ogół mają dach nad głową, podczas gdy biedni mieszkańcy miast nierzadko są bezdomni.

Od dłuższego już czasu w badaniach porównawczych stosuje się kategorię tak zwanego ubóstwa relatywnego. Za próg ubóstwa uznaje się pewien poziom dochodu określony w stosunku do przeciętnej wielkości dobrobytu (na przykład dochodu czy konsumpcji per capita). W statystyce europejskiej definiuje się trzy progi ubóstwa – na poziomie 40 procent, 50 procent lub 60 procent przeciętnego dochodu. Najczęściej za próg ubóstwa przyjmuje się 50 procent przeciętnego dochodu na osobę w danym okresie. W konsekwencji ubodzy z krajów na różnym poziomie rozwoju mogą – przy tej samej stopie ubóstwa – żyć w całkowicie odmiennej sytuacji materialnej.

Co się dzieje, gdy stopa ubóstwa relatywnego wzrasta, choć przeciętny poziom dochodów nie ulega obniżeniu? Po prostu – rosną nierówności społeczne. Wzrasta liczba ludzi, którzy otrzymują mniej, niż wynosi połowa przeciętnego dochodu na osobę.

Polska ma stopę ubóstwa relatywnego niewiele wyższą niż większość krajów UE (najniższy wskaźnik występuje w Szwecji i w Czechach). Gdy jednak za punkt odniesienia przyjmimy nie nasze przeciętne dochody, lecz przeciętne dochody w UE, to wraz z krajami bałtyckimi znajdziemy się na końcu listy.

Krytycy ubóstwa relatywnego zwracają uwagę, że stopa ubóstwa może rosnąć (albo nie zmniejszać się), choć rośnie dochód narodowy, a zatem zamożność wszystkich obywateli – także tych ubogich. To prawda. Wskaźnik ten mówi wówczas tyle, że nie wszyscy korzystają w jednakowym stopniu z owoców wzrostu. Takie sytuacje pojawiają się w pewnych okresach i w pewnych regionach, chociaż nie jest to zjawisko typowe. Długookresowy wzrost gospodarczy, któremu towarzyszy wzrost zatrudnienia, zwykle prowadzi do zmniejszania się ubóstwa. Bywa jednak i tak – co między innymi zdarzyło się w Polsce i innych krajach postkomunistycznych – że wysokiej dynamice wzrostu w warunkach jednocześnie dokonującej się restrukturyzacji gospodarczej towarzyszy spadek zatrudnienia, a w konsekwencji – wzrost ubóstwa.

Taka sytuacja zwykle irytuje polityków, którzy wyznają tezę, że najlepszym lekarstwem na walkę z biedą jest zawsze wzrost gospodarczy. Jednak nie każdy model tego wzrostu sprzyja zatrudnieniu i nie każdy model podziału dochodu narodowego sprzyja

spójności społecznej. Cóż, problemy społeczne okazują się często bardziej skomplikowane niż makroekonomia (...).

Od ubóstwa do wykluczenia

Badania nad ubóstwem w Polsce pokazują charakterystyczne zachowania ludzi posiadających niskie dochody. Główną przyczyną ubóstwa jest brak stałej i legalnej pracy. Podstawą utrzymania rodzin ubogich staje się praca dorywcza, często w szarej strefie, a także okresowa emigracja zarobkowa oraz zbieractwo (runa leśnego, złomu i różnych odpadów). Nierzadko też kradzieże i inne formy działalności przestępczej.

W tych warunkach jedne rodziny radzą sobie pod względem materialnym całkiem dobrze – kupują używany samochód, by zapewnić sobie niezbędną mobilność, włączają do zarabkowania dzieci, wymieniają się dobrami i usługami. Ich konsumpcja ma też pewien niezbędny poziom – mieszkanie na ogół wyposażone jest w lodówkę i kolorowy telewizor, dzieci są dobrze ubrane. Z daleka można by nie zauważyć problemu socjalnego. Tymczasem problem tych rodzin polega na tym, że nie uczestniczą w normalnym życiu społecznym, a ich dzieci mają minimalne szanse wyrwania się z sytuacji, w której tkwią dorośli. Dotyczy to także ludzi, którzy od wielu lat zarabiają za granicą – sprzątając i pielęgnując osoby starsze i chore w Berlinie czy Brukseli, uprawiając ogórki w Niemczech czy truskawki w Szwecji. Migranci nie poprawiają swego human capital. „Urobieni” wracają do kraju, o którym wiedzą coraz mniej, i poza wizytą w kościele nie uczestniczą w żadnym wydarzeniu społecznym. Tracą kontakt z dziećmi, pozwalający na motywowanie ich do większych osiągnięć w szkole. Nie zajmują się nimi, nie wychowują. Możliwości powrotu czy wejścia na legalny rynek pracy w Polsce stają się z czasem coraz mniejsze.

Rodziny, które nie radzą sobie materialnie w warunkach braku pracy, na ogół dotknięte są chorobami, uzależnieniami i innymi dysfunkcjami. Tragiczny jest los dzieci w tych rodzinach. Ich problem nie polega na tym, że są głodne. Dożywianie jest prowadzone dość powszechnie przez ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe, szkoły, parafie. Ich problem polega na tym, że nikt ich nie wychowuje i nie pomaga osiągnąć umiejętności życiowych. Nauczyciele nie chcą uczyć „gorszych” dzieci – często mówią, że inni rodzice domagają się, żeby ich dziecko nie było w klasie z „takim” uczniem. Dyskryminacja i stygmatyzacja dzieci z „gorszych rodzin” staje się coraz bardziej powszechna w nowej rzeczywistości szkolnej. Bez pomocnej ręki i oparcia emocjonalnego dzieci te nie mają szans na wyrwanie się z patologicznej często sytuacji rodzinnej (...).

Gdy ubóstwo staje się źródłem wykluczenia społecznego – nieuczestniczenia w normalnym życiu dzięki pracy, kształceniu i działalności społecznej – poważnie zagrożona zostaje demokracja. Ludzie wykluczeni przestają się zachowywać jak obywatele – nie biorą udziału w wyborach, nie płacą podatków, nie interweniują w sprawach publicznych. Bardzo łatwo mogą nimi manipulować ambitni politycy głoszący hasła radykalne.

Oprac. na podst. Stanisława Golinowska, *Bieda będzie nierówna*, „Gazeta Wyborcza”, 22 marca 2006.

Źródło: Englishsquare.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Słownik

publicystyka

(z łac. *publicus* – powszechny, społeczny); wypowiedzi na aktualne tematy, np. społeczne, polityczne, gospodarcze, kulturalne; przedstawia poglądy i opinie, często o charakterze polemicznym, tendencyjnym lub prowokacyjnym

Prezentacja multimedialna

Polecenie 1

Zapoznaj się z dwiema warstwami analizy tekstu publicystycznego, jakim jest artykuł S. Golinowskiej: formalną i znaczeniową. Następnie zapisz w punktach notatkę, w której zawrzesz najważniejsze dla ciebie kroki metody analitycznej.

Analiza warstwy formalnej

Stanisława Golinowska *Bieda będzie nierówna*, „Gazeta Wyborcza”, 22 marca 2006.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/PckZbGUNR>

1

((Biedny – czyli kto?

Ocenę skali ubóstwa utrudniają problemy związane z jego pomiarem. Czy dochód lub konsumpcja są wystarczającym miernikiem? A co z mieszkaniem i innymi zasobami? Czy mierniki odnosić do gospodarstwa domowego lub rodziny, czy do poszczególnych osób? Czy opierać się na danych obiektywnych, czy także stosować miary subiektywne – czyli opinie osób o tym, czy czują się biedne?

Cały tekst podzielony został na części, z których każda ma swój tytuł. Wybrane fragmenty (dwa) dotyczą dwóch kwestii – zdefiniowania pojęcia biedy oraz wskazania zależności między biedą a wykluczeniem.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/PckZbGUNR>

“Warto także pamiętać, że ubóstwo oznacza coś innego w zależności od czasu i miejsca. Ubodzy z początku XX wieku byli zupełnie inaczej ubodzy niż obecni. Dzisiejsi biedni na ogół nie głodują, a bywa, że posiadają telewizor lub nawet jakiś samochód. Biedni Amerykanie są raczej otyli, a biedni Afrykańczycy – chorobliwie chudzi. Biedni mieszkańcy wsi na ogół mają dach nad głową, podczas gdy biedni mieszkańcy miast nierzadko są bezdomni.

Wskazanie na niejednoznaczność zjawiska ubóstwa.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/PckZbGUNR>

5

“ Od dłuższego już czasu w badaniach porównawczych stosuje się kategorię tzw. ubóstwa relatywnego. Za próg ubóstwa uznaje się pewien poziom dochodu określony w stosunku do przeciętnej wielkości dobrobytu (np. dochodu czy konsumpcji per capita). W statystyce europejskiej definiuje się trzy progi ubóstwa – na poziomie 40 proc., 50 proc. lub 60 proc. przeciętnego dochodu. Najczęściej za próg ubóstwa przyjmuje się 50 proc. przeciętnego dochodu na osobę w danym okresie. W konsekwencji ubodzy z krajów na różnym poziomie rozwoju mogą – przy tej samej stopie ubóstwa – żyć w całkowicie odmiennej sytuacji materialnej.

Co się dzieje, gdy stopa ubóstwa relatywnego wzrasta, choć przeciętny poziom dochodów nie ulega obniżeniu? Po prostu – rosną nierówności społeczne. Wzrasta liczba ludzi, którzy otrzymują

mniej, niż wynosi połowa
przeciętnego dochodu na osobę.

6

Przedstawienie zjawiska ubóstwa relatywnego.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/PckZbGUNR>

7

“ Polska ma stopę ubóstwa relatywnego niewiele wyższą niż większość krajów UE (najniższy wskaźnik występuje w Szwecji i w Czechach). Gdy jednak za punkt odniesienia przyjmiemy nie nasze przeciętne dochody, lecz przeciętne dochody w UE, to wraz z krajami bałtyckimi znajdziemy się na końcu listy.

8

Miejsce Polski w rankingu bezrobocia relatywnego.

« Krytycy ubóstwa relatywnego zwracają uwagę, że stopa ubóstwa może rosnąć (albo nie zmniejszać się), choć rośnie dochód narodowy, a zatem zamożność wszystkich obywateli – także tych ubogich. To prawda. Wskaźnik ten mówi wówczas tyle, że nie wszyscy korzystają w jednakowym stopniu z owoców wzrostu. Takie sytuacje pojawiają się w pewnych okresach i w pewnych regionach, chociaż nie jest to zjawisko typowe. Długookresowy wzrost gospodarczy, któremu towarzyszy wzrost zatrudnienia, zwykle prowadzi do zmniejszania się ubóstwa. Bywa jednak i tak – co m.in. zdarzyło się w Polsce i innych krajach postkomunistycznych – że wysokiej dynamice wzrostu w warunkach jednocześnie dokonującej się restrukturyzacji gospodarczej towarzyszy spadek zatrudnienia, a w konsekwencji – wzrost ubóstwa.

Taka sytuacja zwykle irytuje polityków, którzy wyznają tezę, że najlepszym lekarstwem na walkę z biedą jest zawsze wzrost gospodarczy. Jednak nie każdy model tego wzrostu sprzyja

zatrudnieniu i nie każdy model podziału dochodu narodowego sprzyja spójności społecznej. Cóż, problemy społeczne okazują się często bardziej skomplikowane niż makroekonomia. (...)

10

Wątpliwości związane z relatywnym ujęciem bezrobocia; bezrobocie a wzrost gospodarczy.

Materiał audio dostępny pod adresem:

<https://zpe.gov.pl/b/PckZbGUNR>

11

((Od ubóstwa do wykluczenia

Badania nad ubóstwem w Polsce pokazują charakterystyczne zachowania ludzi posiadających niskie dochody. Główną przyczyną ubóstwa jest brak stałej i legalnej pracy. Podstawą utrzymania rodzin ubogich staje się praca dorywcza, często w szarej strefie, a także okresowa emigracja zarobkowa oraz zbieractwo (runa leśnego, złomu i różnych odpadów). Nierzadko też kradzieże i inne formy działalności przestępczej.

W tych warunkach jedne rodziny radzą sobie pod względem materialnym całkiem dobrze – kupują używany samochód, by zapewnić sobie niezbędną mobilność, włączają do zarobkowania dzieci, wymieniają się dobrami i usługami. Ich konsumpcja ma też pewien niezbędny poziom – mieszkanie na ogół wyposażone jest w lodówkę i kolorowy telewizor, dzieci są dobrze ubrane. Z daleka można by nie zauważyć problemu socjalnego. Tymczasem problem tych rodzin polega na tym, że nie uczestniczą w normalnym życiu społecznym, a ich dzieci mają minimalne szanse wyrwania się z sytuacji, w której tkwią dorośli. Dotyczy to także ludzi, którzy od wielu lat zarabiają za granicą – sprzątając i pielęgnując osoby starsze i chore w Berlinie czy Brukseli, uprawiając ogórki w Niemczech czy truskawki w Szwecji. Migranci nie poprawiają swego „human capital”. „Urobieni” wracają do kraju, o którym wiedzą coraz mniej, i poza wizytą w kościele nie uczestniczą w żadnym wydarzeniu społecznym. Tracą kontakt z dziećmi, pozwalający na motywowanie ich do większych osiągnięć w szkole. Nie zajmują się

nimi, nie wychowują. Możliwości powrotu czy wejścia na legalny rynek pracy w Polsce stają się z czasem coraz mniejsze.

Rodziny, które nie radzą sobie materialnie w warunkach braku pracy, na ogół dotknięte są chorobami, uzależnieniami i innymi dysfunkcjami. Tragiczny jest los dzieci w tych rodzinach. Ich problem nie polega na tym, że są głodne. Dożywianie jest prowadzone dość powszechnie przez ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe, szkoły, parafie. Ich problem polega na tym, że nikt ich nie wychowuje i nie pomaga osiągnąć umiejętności życiowych. Nauczyciele nie chcą uczyć "gorszych" dzieci – często mówią, że inni rodzice domagają się, żeby ich dziecko nie było w klasie z "takim" uczniem.

Dyskryminacja i stygmatyzacja dzieci z "gorszych rodzin" staje się coraz bardziej powszechna w nowej rzeczywistości szkolnej. Bez pomocnej ręki i oparcia emocjonalnego dzieci te nie mają szans na wyrwanie się z patologicznej często sytuacji rodzinnej. (...)

Gdy ubóstwo staje się źródłem wykluczenia społecznego –

nieuczestniczenia w normalnym życiu dzięki pracy, kształceniu i działalności społecznej – poważnie zagrożona zostaje demokracja. Ludzie wykluczeni przestają się zachowywać jak obywatele – nie biorą udziału w wyborach, nie płacą podatków, nie interweniują w sprawach publicznych. Bardzo łatwo mogą nimi manipulować ambitni politycy głoszący hasła radykalne.

Analiza warstwy znaczeniowej

Stanisława Golinowska *Bieda będzie nierówna*, „Gazeta Wyborcza”, 22 marca 2006.

((Biedny – czyli kto?

Ocenę skali ubóstwa utrudniają problemy związane z jego pomiarem. Czy dochód lub konsumpcja są wystarczającym miernikiem? A co z mieszkaniem i innymi zasobami? Czy mierniki odnosić do gospodarstwa domowego lub rodziny, czy do poszczególnych osób? Czy opierać się na danych obiektywnych, czy także stosować miary subiektywne – czyli opinie osób o tym, czy czują się biedne?

Warto także pamiętać, że ubóstwo oznacza coś innego w zależności od czasu i miejsca. Ubodzy z początku XX wieku byli zupełnie inaczej

ubodzy niż obecni. Dzisiejsi biedni na ogół nie głodują, a bywa, że posiadają telewizor lub nawet jakiś samochód. Biedni Amerykanie są raczej otyli, a biedni Afrykańczycy – chorobliwie chudzi. Biedni mieszkańcy wsi na ogół mają dach nad głową, podczas gdy biedni mieszkańcy miast nierzadko są bezdomni.

Od dłuższego już czasu w badaniach porównawczych stosuje się kategorię tzw. **ubóstwa relatywnego**. Za próg ubóstwa uznaje się pewien poziom dochodu określony w stosunku do przeciętnej wielkości dobrobytu (np. dochodu czy konsumpcji *per capita*). W statystyce europejskiej definiuje się trzy progi ubóstwa – na poziomie 40 proc., 50 proc. lub 60 proc. przeciętnego dochodu. Najczęściej za próg ubóstwa przyjmuje się 50 proc. przeciętnego dochodu na osobę w danym okresie. W konsekwencji ubodzy z krajów na różnym poziomie rozwoju mogą – przy tej samej stopie ubóstwa – żyć w całkowicie odmiennej sytuacji materialnej.

Co się dzieje, gdy stopa ubóstwa relatywnego wzrasta, choć przeciętny poziom dochodów nie ulega obniżeniu? Po prostu – rosną nierówności społeczne. Wzrasta liczba ludzi, którzy otrzymują mniej, niż wynosi połowa przeciętnego dochodu na osobę.

Per capita (z łac. – na głowę, na osobę) to kluczowy miernik wskazujący zamożność danego społeczeństwa; uzyskuje się go, dzieląc wartość produktu krajowego brutto (PKB) danego państwa przez liczbę jego mieszkańców. Wskutek tego dysproporcja dochodu dwóch państw (np. Polski i Luksemburga) może być jednak o zamożności decydować będzie owa wartość „na głowę”.

Polska ma stopę ubóstwa relatywnego niewiele wyższą niż większość krajów UE (najniższy wskaźnik występuje w Szwecji i w Czechach). Gdy jednak za punkt odniesienia przyjmiemy nie nasze przeciętne dochody, lecz przeciętne dochody w UE, to wraz z krajami bałtyckimi znajdziemy się na końcu listy.

Krytycy ubóstwa relatywnego zwracają uwagę, że stopa ubóstwa może rosnąć (albo nie zmniejszać się), choć rośnie dochód narodowy, a zatem zamożność wszystkich obywateli – także tych ubogich. To prawda. Wskaźnik ten mówi wówczas tyle, że nie wszyscy korzystają w jednakowym stopniu z owoców wzrostu. Takie sytuacje pojawiają się w pewnych okresach i w pewnych regionach, chociaż nie jest to zjawisko typowe. Długookresowy wzrost gospodarczy, któremu towarzyszy wzrost zatrudnienia, zwykle prowadzi do zmniejszania się ubóstwa. Bywa jednak i tak – co m.in. zdarzyło się w Polsce i innych krajach postkomunistycznych – że wysokiej dynamice wzrostu w warunkach jednocześnie dokonującej się restrukturyzacji gospodarczej towarzyszy spadek zatrudnienia, a w konsekwencji – wzrost ubóstwa.

Taka sytuacja zwykle irytuje polityków, którzy wyznają tezę, że najlepszym lekarstwem na walkę z biedą jest zawsze wzrost gospodarczy. Jednak nie każdy model tego wzrostu sprzyja zatrudnieniu i nie każdy model podziału dochodu narodowego sprzyja spójności społecznej. Cóż, problemy społeczne okazują się często bardziej skomplikowane niż makroekonomia. (...)

Od ubóstwa do wykluczenia

Badania nad ubóstwem w Polsce pokazują charakterystyczne zachowania ludzi posiadających niskie dochody. Główną przyczyną ubóstwa jest brak stałej i legalnej pracy. Podstawą utrzymania rodzin ubogich staje się praca dorywcza, często w szarej strefie, a także okresowa emigracja zarobkowa oraz zbieractwo (runa leśnego, złomu i różnych odpadów). Nierzadko też kradzieże i inne formy działalności przestępczej.

W tych warunkach jedne rodziny radzą sobie pod względem materialnym całkiem dobrze – kupują używany samochód, by zapewnić sobie niezbędną mobilność, włączają do zarobkowania dzieci, wymieniają się dobrami i usługami. Ich konsumpcja ma też

pewien niezbędny poziom – mieszkanie na ogół wyposażone jest w lodówkę i kolorowy telewizor, dzieci są dobrze ubrane. Z daleka można by nie zauważyć problemu socjalnego. Tymczasem problem tych rodzin polega na tym, że nie uczestniczą w normalnym życiu społecznym, a ich dzieci mają minimalne szanse wyrwania się z sytuacji, w której tkwią dorośli. Dotyczy to także ludzi, którzy od wielu lat zarabiają za granicą – sprzątając i pielęgnując osoby starsze i chore w Berlinie czy Brukseli, uprawiając ogórki w Niemczech czy truskawki w Szwecji. Migranci nie poprawiają swego „human capital”. „Urobieni” wracają do kraju, o którym wiedzą coraz mniej, i poza wizytą w kościele nie uczestniczą w żadnym wydarzeniu społecznym. Tracą kontakt z dziećmi, pozwalający na motywowanie ich do większych osiągnięć w szkole. Nie zajmują się nimi, nie wychowują. Możliwości powrotu czy wejścia na legalny rynek pracy w Polsce stają się z czasem coraz mniejsze.

Rodziny, które nie radzą sobie materialnie w warunkach braku pracy, na ogół dotknięte są chorobami, uzależnieniami i innymi dysfunkcjami. Tragiczny jest los dzieci w tych rodzinach. Ich problem nie polega na tym, że są głodne. Dożywianie jest prowadzone dość powszechnie przez ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe, szkoły, parafie. Ich problem polega na tym, że nikt ich nie wychowuje i nie pomaga osiągnąć umiejętności życiowych. Nauczyciele nie chcą uczyć „gorszych” dzieci – często mówią, że inni rodzice domagają się, żeby ich dziecko nie było w klasie z „takim” uczniem. Dyskryminacja i stygmatyzacja dzieci z „gorszych rodzin” staje się coraz bardziej powszechna w nowej rzeczywistości szkolnej. Bez pomocnej ręki i oparcia emocjonalnego dzieci te nie mają szans na wyrwanie się z patologicznej często sytuacji rodzinnej. (...)

Gdy ubóstwo staje się źródłem wykluczenia społecznego – nieuczestniczenia w normalnym życiu dzięki pracy, kształceniu i działalności społecznej – poważnie zagrożona zostaje demokracja. Ludzie wykluczeni przestają się zachowywać jak obywatele – nie

biorą udziału w wyborach, nie płacą podatków, nie interweniują w sprawach publicznych. Bardzo łatwo mogą nimi manipulować ambitni politycy głoszący hasła radykalne.

Twoje notatki:

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Pobierz materiał źródłowy do ćwiczeń.

Stanisława Golinowska, *Bieda będzie nierówna*, „Gazeta Wyborcza”, 22 marca 2006.

Plik o rozmiarze 124.78 KB w języku polskim

Ćwiczenie 1



Wymień, jakie dwie społeczności biednych porównuje autorka, chcąc pokazać trudność w ocenie biedy.

Ćwiczenie 2



Określ rodzaj ubóstwa, dla którego wskaźnikiem jest poziom dochodu określony w stosunku do przeciętnej wielkości dobrobytu.

Ćwiczenie 3



Napisz, ile wynosi najczęściej przyjmowany próg ubóstwa.

Ćwiczenie 4



Wymień dwa przykłady, które wskazują na wątpliwości podawania wysokości ubóstwa w rozumieniu relatywnym.

Ćwiczenie 5



Wyjaśnij, na czym według autorki polega problem związany z pojęciem „wzrostu gospodarczego”.

Ćwiczenie 6



Wskaż, co autorka uznaje za główną przyczynę tkwienia w ubóstwie.

Ćwiczenie 7



Wymień cztery zajęcia, dzięki którym osoby bez stałej pracy starają się zdobyć środki na utrzymanie.

Ćwiczenie 8



Wyjaśnij, co oznacza pojęcie „human capital”.

Ćwiczenie 9



Wymień wszystkie wskazane przez autorkę skutki ubóstwa.

Ćwiczenie 10



Wymień wskazane w tekście cztery zagrożenia dla demokracji, jakie może spowodować ubóstwo.

Dla nauczyciela

Autor: Tomasz Malinowski

Przedmiot: Wiedza o społeczeństwie

Temat: Stanisława Golinowska „*Bieda będzie nierówna*” – analiza tekstu publicystycznego

Grupa docelowa:

III etap edukacyjny, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres rozszerzony

Podstawa programowa:

Zakres rozszerzony

XIII. Ład międzynarodowy.

Uczeń:

4) wyjaśnia na przykładach wzajemne zależności polityczne, gospodarcze i kulturowe między państwami o różnym poziomie PKB i różnej jego strukturze; wyjaśnia znaczenie okresu kolonializmu w tych zależnościach;

5) przedstawia mechanizmy i działania, które zmniejszają lub powiększają dysproporcje między państwami o różnym poziomie PKB i różnej jego strukturze.

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji.

Cele operacyjne:

Uczeń:

- analizuje tekst publicystyczny Stanisławy Golinowskiej *Bieda będzie nierówna*;
- dokonuje selekcji i hierarchizacji informacji pozyskanych z materiału źródłowego;
- przedstawia wnioski z analizy materiału.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;

- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- rozmowa nauczająca z wykorzystaniem ćwiczeń interaktywnych;
- metoda jigsaw.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Przed lekcją chętne/wybrane osoby przygotowują prezentację na temat: „Ubóstwo na świecie”. Powinny się w niej znaleźć przede wszystkim materiały audiowizualne, statystyki, wykresy. Czas prezentacji: 7–10 min.
2. Klasa zostaje podzielona na 2 grupy. Zadaniem grupy I jest przygotowanie analizy formalnej tekstu S. Golinowskiej, a grupy II – analizy warstwy znaczeniowej.

Faza wstępna:

1. Przedstawienie tematu „Stanisława Golinowska *Bieda będzie nierówna* – analiza tekstu publicystycznego” i celów zajęć.
2. Rozpoznawanie wiedzy potocznej uczniów, którzy próbują intuicyjnie odpowiedzieć na pytania zawarte w poleceniu 1 w sekcji „Przeczytaj”.

Faza realizacyjna:

1. Przedstawienie prezentacji przygotowanej przez uczniów. Po jej zakończeniu reszta klasy może zadawać prelegentom pytania.
2. Elementy jigsaw. Uczniowie z grup I i II łączą się w pary i przekazują sobie informacje na temat analizy formalnej i znaczeniowej tekstu S. Golinowskiej. Mogą się posłużyć materiałami zawartymi w sekcji „Prezentacja multimedialna”.
3. Po upływie wyznaczonego czasu tworzone są nowe pary, a uczniowie weryfikują nabytą wiedzę, uzupełniają ją i porządkują.

4. Uczniowie dzielą się na 4-osobowe zespoły (po 2 osoby z gr. I i II) i rozwiązują na czas zadania z sekcji „Sprawdź się”, od najłatwiejszych do najtrudniejszych. Zespół, który poprawnie rozwiąże zadania jako pierwszy, wygrywa i może zostać nagrodzony ocenami za aktywność.

Faza podsumowująca:

1. Chętne/wybrane osoby dokonują podsumowania zajęć ze swojego punktu widzenia.

Praca domowa:

Przygotuj kilka argumentów, których użyjesz w dyskusji na temat: „Bogata Północ i biedne Południe – czy tę przepaść można zasypać?”.

Materiały pomocnicze:

Stanisława Golinowska, *Bieda będzie nierówna*, „Gazeta Wyborcza”, 22 marca 2006.

Światowy licznik ubóstwa (World Poverty Clock) – dane statystyczne, grafiki i mapy, worldpoverty.io.

Raport Banku Światowego *Poverty and Shared Prosperity 2020*, worldbank.org.

Wskazówki metodyczne opisujące różne zastosowania multimedium:

Uczniowie mogą wykorzystać multimedium z sekcji „Prezentacja multimedialna” do przygotowania dyskusji nt. ubóstwa w Polsce i na świecie.